

## **Ks. Ludwik Bernatt (1880- 1955)\***

Proboszcz wąwolnicki w latach 1935 -1955



### **Środowisko rodzinne**

Ksiądz Ludwik Bernatt urodził się w 1880 roku w Dysie<sup>1</sup> w rodzinie ziemiańskiej. Jego przodków: Antoniego wraz z synem Józefem w 1796 roku ówczesny właściciel Kozłówki Bieliński za wierną służbę osadził w Dysie jako dziedzicznych sołtysów dóbr kozłowieckich. Sołectwo to egzystowało do I wojny światowej. Z założonego dla Bernattów w części wsi Dys ośrodka dworsko- folwarcznego do naszych czasów zachowała się nazwa „Bernatówka” i budynek murowanego dworu wystawionego w początku XX wieku w miejsce wcześniejszego drewnianego pochodzącego z XVIII wieku. Część Dysa należała do Bernattów nieprzerwanie jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym (w 1929 roku na terenie Dysa wymieniani byli dwaj właściciele ziemscy- hr. Adam Zamoyski z Kozłówki i Bronisław Bernatt.). Bronisław Bernatt- brat ks. Ludwika Bernatta zarządzał 145 hektarowym majątkiem w Dysie do 1944 roku<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup>\*Niniejszy artykuł jest uzupełnionym, poprawionym przedrukiem biografii ks. Ludwika Bernatta opublikowanej w wąwolnickim czasopiśmie lokalnym „Widnokrąg” z 2007 r., nr.4. Autorka serdecznie dziękuje Państwu Barbarze i Maciejowi Bernattom oraz Panu Marianowi Leśniczukowi za skontaktowanie się z piszącą te słowa i wymianę materiałów dotyczących ks. L. Bernatta, dzięki czemu niniejsza biografia wzbogacona została o kilka ciekawych wątków.

Archiwum Parafii Wąwolnica, Księga zgonów, m.in. za 1955 rok.

<sup>2</sup> A. Gromaszek, M. Rarak, B. Gnysińska, Dolina rzeki Ciemięgi- ścieżka dydaktyczna, Ciecierzyn 2002, ([www.archiwum.literka.pl](http://www.archiwum.literka.pl)), [www.niemce.pl](http://www.niemce.pl), B. i M. Bernatt, Ks. Ludwik Bernatt (1880- 1955), [Katowice] 2007, s. 2, 6, maszynopis w zbiorach autorki; J. Kowalczyk, *Pani Bernattowa*, ”Dzień. Gazeta Lubelska”, 1990 z 24.04. s. 4; relacja Barbary Bernatt w zbiorach autorki.



*Bernatówka- rodzinny dworek ks. L. Berantaw Dysie. 1944 rok. Ze zbiorów B. i M. Bernattów.*

Ks. Ludwik Bernatt urodził się jako najmłodsze w rodzinie siódme dziecko, w dramatycznych okolicznościach. Tuż po porodzie zmarła jego matka, modląc się o zagrożone życie swego syna i kapłaństwo dla niego<sup>3</sup>.

Na przyszłe życie ks. Ludwika Bernatta wpływ wywarła nie tylko matka, lecz również jego rodzina z macochą Władysławą Bernatt. Ona to wraz z mężem i ojcem ks. Ludwika Teofilem Bernattem zaangażowała się w organizowanie kolonii letnich, działających w różnych ośrodkach dworskich w ramach autonomicznego Wydziału Lubelskich Kolonii Letnich prowadzonych pod zwierzchnictwem Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności<sup>4</sup>.



*Rodzina ks. Ludwika Bernatta. Stoją z lewej: Julian Gaudenty (brat), ks. Ludwik, Waclaw (przyrodni brat), Bronislaw (brat), siedzą od lewej: Władysław (brat), Teofil (ojciec), Władysława (druga Sona Teofila), Helena (siostra). Ok. 1898 rok.*

<sup>3</sup> B. i M. Bernatt, Ks. Ludwik Bernatt..., s. 1

<sup>4</sup> Identyfikacja podawanych przez A. Przegalińskiego „Bernatów” i „p. Bernatowej” jako Władysławy i Teofila Bernattów za B. Bernatt, Relacja...; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność lubelskich ziemian w ramach autonomicznego Wydziału Lubelskich Kolonii Letnich 1898- 1914*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska.Lublin”, 2002, t. 57, sectio F, s. 121;

Na kolonie te przyjeżdżały z Lublina „dzieci najuboższej ludności miasta, wzrastające w ciasnych izbach miejskich suterren, pozbawione słońca i świeżego powietrza, źle odżywione”. W Dysie nabierały sił dzieci w łącznej liczbie sięgającej do 75 osób na dwu lub trzy pięciodniowych turnusach<sup>5</sup>. „Dzieci biedne a słabowite”<sup>6</sup> przyjeżdżały do Dysa od 1898 do 1903 roku na kolonie organizowane głównie przez Zamojskich-właścicieli Kozłówki i Mazurkiewiczów oraz Bulowów z Ciecierzyna, do których od 1901 roku dołączyli Bernattowie. Wspólnym wysiłkiem i kosztem ziemianie- społecznicy zapewniali dzieciom transport, wyżywienie, opiekę, opłacenie oraz wyposażenie mieszkania (stoły, łóżka itp.). Początkowo lokale wynajmowane były u miejscowych włościan lub w budynku szkolnym. Od 1904 roku mieszkanie we dworze w pobliskich Jakubowicach Konińskich ofiarowali dzieciom jego właściciele Gawlikowscy. Kolonie te wspólnie z wyżej wymienionymi ziemianami utrzymywali Bernattowie do 1908 roku, kiedy to zmarła Władysława Bernattowa, a kolonie zaś przeniesione zostały w inne rejony Lubelszczyzny<sup>7</sup>. Z tego roku pochodzi też wzmianka o doktorze Bernacie, który „opiekował się kolonią, odwiedzał dzieci i leczył je swoim kosztem”<sup>8</sup>. Władysława Bernatt w latach 1902- 1907<sup>9</sup> pełniła również, obok innych osób w tym miejscowych księży: Mazurka i ks. Witkowskiego, funkcję opiekunki tychże dzieci w Dysie i Jakubowicach Konińskich .

Ksiądz Ludwik Bernatt jako młody człowiek- kleryk i ksiądz zetknął się więc w swym rodzinnym środowisku z tymi biednymi dziećmi i Lubelskim Towarzystwem Dobroczynności. Doświadczenia te i zapewne przykład jego rodziny oraz wspomnianych księży<sup>10</sup> uwarściły go z pewnością na ludzką biedę i znalazły odbicie w jego dalszym kapłańskim życiu, o czym szerzej w dalszej części biografii. Tu warto dodać, że według danych z połowy lat 30. XX wieku, kiedy był już proboszczem w Niemcach lub/i w Wąwolnicy wspomagany był i zapewne jego charytatywna działalność przez rodzinę z Dysa, która wysyłała mu wozy z zaopatrzeniem<sup>11</sup>, a sami Bernattowie w Dysie żywili codziennie „stu pracowników z dziećmi”<sup>12</sup>

<sup>5</sup> A. Przegaliński, dz. cyt., s. 125, 129-134.

<sup>6</sup> Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności z 1902 roku, t. 51, s. 45, z 1900 roku, t. 49 s, 21.

<sup>7</sup> A. Przegaliński, dz. cyt., s. 125, 129-134, A. Przegaliński, Społeczna działalność ziemianstwa lubelskiego w latach 1864- 1914, Lublin 2009, s. 247, 257; Data śmierci Władysławy Bernatt (18. 12. 1908r.) za B. Bernatt, Relacja..., s. 1.

<sup>8</sup> Rocznik Lubelskiego...z 1908, t. 57, s. 24. Lekarzem tym był Julian Bernatt- brat ks. Ludwika, zamieszkały w Warszawie, który do Dysa przyjechał w 1908 roku zapewne w związku z prawdopodobną chorobą Władysławy Bernatt, która w tymże roku już nie opiekowała się kolonistami i zmarła pod koniec 1908 roku, zob. przyp. 7 i przyp. 9.

<sup>9</sup> A. Przegaliński podaje lata 1902- 1904 (*Społeczna działalność lubelskich ziemian...*, s. 129- 134), jednak w źródle znajdujemy informację, że opieka nad koloniami W. Bernattowej trwała do 1907 roku, Roczniki Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności z 1905, t. 54, s. 119; z 1906. t. 55 (brak szerszych danych o koloniach), z 1907, t. 56, s. 17.

<sup>10</sup> Poza opieką nad dziećmi ks. Mazurek w 1900 roku wybielił na swój koszt mieszkanie wynajęte u włościan, ofiarował jarzyny , A. Przegaliński, dz. cyt., s. 126- 130; ks. Witkowski ofiarował w 1905 i 1906 roku cukierki, pierniki, owoce, Rocznik Lubelskiego...z 1905, t. 54, s. 119, z 1907, t. 56, s. 17.

<sup>11</sup> Relacja Macieja Bernatta i Władysławy Bernatt w przekazie M. Bernatta.

<sup>12</sup> J. Kowalczyk, *Pani Bernattowa*, „Dzień. Gazeta Lubelska” z 24.04.1990 r., s. 4.

### **Początki pracy kapłańskiej. Działalność społeczna w Knychówku**

Po ukończeniu Lubelskiego Męskiego Gimnazjum w 1897 roku Ludwik Bernatt wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, które ukończył w 1902 roku. Ze względu na brak wieku wymaganego prawem nie mógł być wyświęcony tak wcześnie na kapłana, dlatego został jako diakon skierowany do pracy jako wikariusz do Woli Gułowskiej (dekanat łukowski). W 1903 roku został wyświęcony na kapłana i nadal pracował w Woli Gułowskiej do 1905 roku<sup>13</sup>.

W latach 1905-1910 był wikariuszem administratorem w Knychówku (dekanat sokołowski)<sup>14</sup>. Na terenie tej parafii, w Korczewie zorganizował on w 1907 roku Stowarzyszenie Spożywcze „Zgoda” oraz Straż Ogniwą Ochotniczą. Angażował się również w rozwój polskiej oświaty wśród ludu<sup>15</sup>. W tym celu na terenie parafii w Bartkowie Nowym w 1908 roku zorganizował pierwszą szkołę polską. W pamiętniku świadka tych wydarzeń Floriana Roszuka czytamy: *„Pewnego wieczoru przyszedł ksiądz Ludwik Bernard i radził, żeby w Bartkowie zorganizować taką małą szkołę nauczania dzieci- czytać i pisać, że ma takiego człowieka, co będzie to wszystko prowadził w należyтым porządku- i tak zaczęliśmy naukę w pierwszej nowej klasie, w polskiej szkole z nowym rokiem 1909. Całą tę szkołę umeblował i wyposażył Julian Swierzycki. On to jeździł do Siedlec za wskazaniem księdza, pokupił nowe elementarze i tablice marmurowe z gryflami do pisania [...]dość liczna grupa zebrała się uczennic i uczniów. Po pewnym czasie nastąpił donos do władz rosyjskich i szkołkę zamknięto”* W tymże pamiętniku zachowała się również wzmianka odnosząca się do typowo duszpasterskiej posługi ks. Bernatta w Knychówku : *„ks. Bernard zostawił po sobie ładną pamiątkę w Knychówku w kościele. W 1909 roku zakupił obraz M.B. Częstochowskiej, który jest umieszczony w głównym ołtarzu. Do dziś zachowała się w tamtejszym środowisku pamięć o ks. Bernacie określanym mianem „przyjaciela ludu”*<sup>16</sup>

### **Lublin: w służbie ubogim**

Ks. Bernattowi w latach od 1910 do 1914 powierzone zostały obowiązki rektora poklasztornego wówczas kościoła św. Stanisława<sup>17</sup> (obecnie Bazylika oo. Dominikanów, którzy po kasacie zakonu w 1886 zostali stamtąd wypędzeni). Od 1900 roku w budynkach poklasztornych mieścił się Dom Zarobkowy dla biednych bezrobotnych, z którym ks. Bernatt był również związany.

Dom Zarobkowy była to mieszcząca się od 1900 roku w budynkach poddominikańskich odrębna instytucja znajdująca się pod zwierzchnictwem Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Założycielem w 1894 roku Domu Zarobkowego był ks. Ignacy Kłopotowski (w latach 1895-1897 również członek zarządu tegoż Towarzystwa). W Domu Zarobkowym znajdowała się szwalnia

<sup>13</sup> [Wypis z akt personalnych ks. Ludwika Bernatta z Archiwum Archidiecezjalnego w Lublinie], cyt. dalej „Wypis...”, oprac. K.A. Kołodziejczyk, s. 1, w zbiorach B. i M. Bernattów,

<sup>14</sup> Tamże, Schematismus [Directorium Divini Officii]..., cyt. dalej: Schematyzmy Diecezji Lubelskiej na 1903-1911, passim.

<sup>15</sup> M. Leśniczuk, Dzieje Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Korczewie 1907- 2007, Korczew 2007, s. 10-11.

<sup>16</sup> Tamże, s. 10-11.

<sup>17</sup>Wypis..., s.1; Schematyzmy ...na 1911- 1915 rok, passim.

kształcąca w praktycznych zajęciach domowych dziewczęta, warsztaty rzemieślnicze dające chłopcom uprawnienia czeladnicze, przytułek noclegowy, tania kuchnia, schronisko dla staruszek i kalek nieuleczalnych, sierociniec. Od 1906 roku Dom ten prowadziły Siostry Miłosierdzia.<sup>18</sup>

Powierzenie ks. Bernatowi funkcji rektora kościoła św. Stanisława powiązanego z Domem Zarobkowym nasuwa pytanie o przyczyny takiej decyzji. Z braku źródeł skazani jesteśmy na domysły. Z jednej strony można przypuszczać, iż przeniesienie go z Knychówka mogło być następstwem jego patriotycznego zaangażowania w krzewienie polskiej oświaty poprzez założenie pod koniec jego posługi w tejże parafii tajnej szkółki, która, jak już wspomniano, została na skutek donosu zamknięta. W ówczesnych realiach na objęcie parafii przez księdza musiał zgodzić się carski Generał-Gubernator, który niewygodnym, czyli patriotycznie zaangażowanym księżom mógł takiej zgody nie wydać lub ją cofnąć<sup>19</sup>.

Przypuszczenie to nie wyklucza innego powodu skierowania ks. Bernatta do pracy z ubogimi, jakim mogło być uznanie, którym władze kościelne obdarzały tego 30-letniego kałana. Do takiego zdania może skłaniać fakt, że jego poprzednikami na stanowisku rektora kościoła św. Stanisława byli profesorowie Lubelskiego Seminarium Duchownego: ks. Edward Jankowski, a zwłaszcza ks. Ignacy Kłopotowski<sup>20</sup>, ogłoszony w 2005 roku błogosławionym.

Zapewne duże znaczenie w powierzeniu ks. Bernatowi tej funkcji miała również wrażliwość tego młodego księdza na potrzeby biednych, o czym świadczyć może jego przynależność od 25 roku życia do Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, która zwłaszcza w przypadku księży wikarych nie była regułą, a raczej rzadkością. Ks. Bernatt od 1905 roku był członkiem rzeczywistym tego Towarzystwa, co oznaczało, że zobowiązywał się do płacenia stałej składki w wysokości 3 rubli rocznie i czynił to systematycznie przez kolejne lata, co najmniej do 1918 roku (wydane drukiem sprawozdania z działalności tego Towarzystwa kończą się właśnie na tym roku). Z 1910 roku pochodzą dane o ks. Bernacie jako członku Domu Zarobkowego w Lublinie, co oznaczało, że płacił rocznie na rzecz tej instytucji 6 rubli, co czynił do 1913 roku. W 1911 i 1912 jako rektor kościoła św. Stanisława stał się członkiem zarządu tegoż Domu Zarobkowego (był w komisji rewizyjnej)<sup>21</sup>.

Z pewnością posługa ta była bliska ks. Bernatowi, gdyż jak już pisano, to środowisko ubogich znane mu było z kolonii letnich organizowanych w jego rodzinnym Dysie i pobliskich Jakubowicach<sup>22</sup>, a ofiary młodego księdza składane na jego rzecz w ramach Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności świadczą, że miał tych ludzi w sercu jeszcze zanim stał się ich duszpasterzem.

<sup>18</sup> J. A. Wadowski ks., *Kościół Lublina*. Kraków 1907, s. 355; C. Kępski: *Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności 1815–1952*, Lublin 1990, s. 63, *Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności z 1912 roku*, passim.

<sup>19</sup> Zob. Wspomnienia pośmiertne dotyczące rówieśników ks. Bernatta: Ks. S.M. *Ks. Stefan Galusiński*, „Wiadomości Diecezji Lubelskiej”, 1951, t. 28, nr 7, s. 106-112; 1946-1948, Ks. M., *Ks. Florian Krasuski*, „Wiadomości Diecezji Lubelskiej” 1952, t. 29, n1 2-3, s. 63-65.

<sup>20</sup> Schematyzmy Diecezji Lubelskiej z lat 1911-1914, passim, A. Wadowski, dz.cyt., s. 355.

<sup>21</sup> Schematyzmy ... z lat 1911-1914, passim; *Roczniki Lubelskiego ... z lat 1904-1914*, passim.

<sup>22</sup> To właśnie w budynkach poddominikańskich, gdzie jak wiadomo, znajdował się Dom Zarobkowy (i w szpitalu św. Wincentego ‘a Paulo) odbywały się zapisy biednych dzieci na kolonie letnie organizowane przy współdziałaniu ziemian-społeczników; A. Przegaliński, dz. cyt., s. 124.

### Z kierowania szkołą do twierdzy brzeskiej. W Białej i Chełmie

Prace z ubogimi zakończoną w 1914 roku<sup>23</sup> przerwały ks. Bernatowi problemy zdrowotne, które sprawiły, że pozostawał bez stanowiska<sup>24</sup> i przebywał w latach 1914 i 1915 na rocznym urlopie zdrowotnym<sup>25</sup> zapewne w rodzinnym majątku w Dysie.<sup>26</sup> Następnie przez kilka lat pracował w Białej Podlaskiej angażując się w rozwój polskiej oświaty i pracując przy kościele św. Anny<sup>27</sup>

Z 1916 roku pochodzi informacja o ks. Bernacie jako pierwszym kierowniku polskiego gimnazjum im. J.I Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, które rozpoczęło funkcjonowanie 1 września tegoż roku po długich staraniach, jakie w tej sprawie prowadziła grupka polskiej inteligencji u przybyłych w sierpniu 1915 roku do Białej na miejsce Rosjan okupacyjnych władz niemieckich.

Jednak w czerwcu 1917 roku ks. Ludwik Bernatt, kierownik tegoż polskiego gimnazjum w Białej został za działalność społeczną aresztowany i osadzony przez Niemców w twierdzy brzeskiej. Nie wiadomo co dokładnie było powodem jego aresztowania i jak długo przebywał w Brześciu (Niemcy z tych terenów tzn. z Białej wycofali się w połowie grudnia 1918 roku)<sup>28</sup> i według danych ze Schematyzmu w tymże 1918 roku pozostawał bez stanowiska.<sup>29</sup>

Stan ten nie trwał jednak długo<sup>30</sup>, gdyż ówczesna sytuacja polityczna skłoniła zapewne jego zwierzchników i jego samego do powrotu do aktywnego życia i objęcia od lipca 1919 roku<sup>31</sup> odpowiedzialnych funkcji w Chełmie Lubelskim, które pełnił tam do połowy 1920 roku. Był tam administratorem przy parafii Rozesłania Apostołów i dziekanem tamtejszego dekanatu pełniąc jednocześnie funkcje wiceproboszcza w tejże parafii przy jej proboszczu ks. biskupie sufraganie lubelskim Adolfie Bożeńcu Jełowickim<sup>32</sup>. Przypomnieć należy, że był to niespokojny czas wojny

<sup>23</sup> Schematyzm... za 1914 rok, *Wypis...*, s. 1.

<sup>24</sup> Schematyzmy...na 1915 i 1916 s. 80 i 80.

<sup>25</sup> *Wypis...*,s. 1.

<sup>26</sup> W latach 1914, 1915 i 1918 składki członkowskie płacił ks. Bernatt określony mianem „z Dysa”, *Rocznik Lubelskiego...*passim.

<sup>27</sup> Według *Wypisu...* od 1915 do 1919 ks. Bernatt był proboszczem w Białej Podlaskiej. Prawdopodobnie jest to uogólnienie, gdyż według Schematyzmów na 1917 i 1918 pełnił stanowisko wikarego współpracownika i administratora w kościele św. Anny w latach 1916 i 1917 do czerwca tegoż roku, w którym to roku, jak podaje J. Flisiński został aresztowany i osadzony w Brześciu. (J. Flisiński, dz. cyt., s. 158). Według Schematyzmu... na 1919 rok (s. 61), czyli w roku 1918 i prawdopodobnie częściowo w 1919 pozostawał bez stanowiska, co koresponduje z jego pobytem w twierdzy brzeskiej, a następnie, być może ze względów zdrowotnych, zapewne z jego pobytem w rodzinnym majątku w Dysie (zob. przyp. 23).Data przybycia do Niemiec za: Archiwum Parafii Niemce, Kronika parafialna, za B. Bernatt, ks. Ludwik..., s. 4)

<sup>28</sup> J. Flisiński, *Szkoły bialskie w XVII-XX wieku. Monografia I LO im. J.I. Kraszewskiego, Biała Podlaska 1998*, s. 158; M., Mikiciuk, *Historia biblioteki II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska, 2006*, ([www.wodnbp.edu.pl](http://www.wodnbp.edu.pl))

<sup>29</sup> Schematyzm...na 1919 rok, s. 61.

<sup>30</sup> W *Wypisie...*, brak nawet informacji o pozostawaniu bez stanowiska w 1918 roku, podobnie jak o działalności szkolnej, pobycie w twierdzy brzeskiej i innych elementach biografii ks. Bernatta, co może świadczyć o niekompletności źródeł, na podstawie których *Wypis...* został sporządzony (por. przyp. 32)

<sup>31</sup> K. Szerment ustalił na podstawie wpisów do ksiąg metrykalnych, że ks. Bernatt (błędnie określony jako Jan) w Chełmie na stanowisku administratora pozostawał od 16 lipca 1919 roku do 20 czerwca 1920 roku, tenże, *Dzieje parafii rzymsko- katolickiej pw. Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie Lubelskim w latach 1667-1864*, Lublin 1978, mps w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, s. 169.

<sup>32</sup> *Wypis...*, s. 1, Schematyzm..., na 1920 rok, s. 25, 82; Archiwum Parafii Niemce, Kronika parafialna, cyt., za B. i M. Bernatt, Ks. Ludwik Bernatt..., s.4.

bolszewickiej, a Chełm był również miastem zagrożonym ukraińskimi inspiracjami niepodległościowymi.

Powierzenie ks. Bernattowi powyższych funkcji w Białej i Chełmie świadczyć może o uznaniu, jakim cieszył się ze strony władz kościelnych i docenieniu jego wcześniejszych patriotycznych przedsięwzięć, jak chociażby tych prowadzonych w Knychówku.

### **Proboszcz w Niemcach i w Wąwolnicy**

Od 1920 do 1935 roku ks. Ludwik Bernatt był proboszczem w parafii Niemce koło Lublina. W tamtejszej kronice parafialnej, tak zostało podsumowana posługa duszpasterska tego księdza: *„W czasie zamieszek wojennych 1920 roku i niepomyślnym dla parafii okresie, nominacje na proboszcza w Niemcach dn. 14. V. 1920 roku otrzymał ks. Ludwik Bernatt [...] Pelen zapału i energii nowy duszpasterz niemiecki zabrał się do duszpasterskiego dzieła z dużą werwą i inicjatywą. W parze z troską o materialną stronę świątyni posuwała się praca duszpasterska. Na okres bytności ks. Bernatta przypada jeden z większych momentów w rozwoju w pracy duszpasterskiej wśród wiernych.*

*Staraniem proboszcza parafianie ze swych ofiar ufundowali stacje Drogi Krzyżowej. Ks. biskup ordynariusz Leon Fulman erygował to nabożeństwo a gwardian kapucynów z Lublina stacje poświęcił i obdarzył odpustami. Ks. Proboszcz Bernatt uzyskał z kurii zezwolenie na wystawienie Najś. Sakramentu w Dniu Niepokalanego Poczęcia NMP, w Dniu Wniebowzięcia, w święto św. Ignacego Loyoli, św. Apostołów Piotra i Pawła, w święto Cirumcisionis (dawniej obchodzono 1 stycznia) przez 12 godzin. Za zezwoleniem Ordynariusza założył stowarzyszenie III zakonu św. Franciszka, urządził Misje Święte prowadzone przez Księżę Misjonarzy z Krakowa. Przy nim zwrócono z Rosji w 1923 roku jeden z zabranych dzwonów, a w 1930 sprawiona trzy duże dzwony konsekrowane przez ks. Bpa Fulmana. Odnowił całkowicie wnętrze kościoła, rozszerzył cmentarz grzebalny i w miejsce dawnego ogrodzenia drewnianego ogroził murem.*

*Do dziś żyje w pamięci wiernych postać męża apostołskiego, kapłana według serca Bożego, przyjaciela i ojca ubogich i maluczkich. Szczery żal ogarnął parafian, gdy po 15 latach odchodził wielki gospodarz, świetny mówca i organizator parafii. Pozostawił po sobie wiele dorobku materialnego i rozszerzone wiarą Chrystusową i jego miłością serca parafian”<sup>33</sup>*

Ks. Ludwik Bernatt przeniesiony do Wąwolnicy w 1935 roku pracował tu do swej śmierci w 1955 roku. O początku jego pracy w Wąwolnicy tak czytamy w kronice parafialnej: *„Objąwszy probostwo wiedział jak wiele tu różnych potrzeb- ale pierwszeństwo przede wszystkim postanawia dać odrodzeniu duchowemu parafii, urzędzeniu misji parafialnych”*, które odbyły się w 1936 roku. W tym samym roku na zakończenie wizytacji wąwolnickiej parafii ks. biskup Marian Fulman: *„ mając na uwadze jego (tj. ks. Bernatta- przyp. A.P.) trzydziestotrzyletnią pracę duszpasterską prowadzoną zawsze starannie i gorliwie w duchu bożym”* postanowił *„dać wyraz uznania i życzliwości”* mianując

<sup>33</sup> Archiwum Parafii w Niemcach, Kronika parafialna, cyt za B. i M. Bernatt, Ks. Ludwik..., s. 4 (akapity- A.P)

go w tymże 1936 roku Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiaty Zamojskiej<sup>34</sup>. Tenże sam biskup przychylił się do prośby ks. Bernatta przydzielając w 1935 roku drugiego wikarego do wąwolnickiej parafii, która w 1936 roku liczyła 10.582 osoby<sup>35</sup> i była jedną z większych parafii lubelskiej diecezji<sup>36</sup>.

Dzięki tej decyzji ks. Bernatt, nie uczył już religii w wąwolnickiej szkole jak dotychczasowi proboszczowie, ale mimo to angażował się w życie miejscowych dwóch szkół powszechnych. We wrześniu 1936 roku wziął udział w konferencji nauczycieli tychże szkół, na której Kościół i szkoła wspólnie ustali „*plan wspólnego postępowania w życiu szkolnym i pozaszkolnym*”. Obecny był na mniejszych i większych wydarzeniach związanych z wychowywaniem młodzieży np. brał udział w przyrzeczeniu harcerskim odbywającym się na terenie szkoły w listopadzie 1936 roku i w poświęceniu sztandaru szkolnego, którego był jego „*pierwszym ojcem chrzestnym*”. Uroczystość ta miała miejsce 14 listopada 1938 roku. Sam był współfundatorem tego sztandaru, które społeczeństwo wąwolnickie podarowało szkole z racji na 20. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.<sup>37</sup> Również podczas okupacji okazał się szkole pomocny, o czym poniżej.



*Ks. Ludwik Bernatt podczas przekazania przez wąwolnickie społeczeństwo sztandaru miejscowej szkole powszechnej w momencie wbijania gwoźdźcia pamiątkowego , Źródło: Kronika Szkoły Nr 1, s.20*

<sup>34</sup> Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika parafialna, [oprac. ks. B. Dudek w latach 60tych XX wieku], s. 97-99, jako rok odznaczenia godnością Kanonika Honorowego Kolegiaty Zamojskiej w *Wypisie...*, widnieje 1938, co nie jest jednak zgodne z rokiem 1936 i zamieszczonym w tekście cytatem o trzydziestotrzyletniej służbie ks. Bernatta, który znajdujemy w odpisie tejże nominacji z 8 kwietnia 1936 roku zamieszczonej w cytowanej kronice wąwolnickiej parafii.

<sup>35</sup> Tamże, s. 96, 97.

<sup>36</sup> Schematyzmy..., passim.

<sup>37</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy, Kronika Szkoły Nr 1 w Wąwolnicy 1936- 1939, s. 6, 20





*Ks. Ludwik Bernatt i ks. Edward Zarzycki z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży (Akcja Katolicka Młodzieży żeńskiej). Wąwolnica lata 1937- 1939. Ze zbiorów A. Pardyki*

Ks. Bernatt w wąwolnickiej parafii prowadził gorliwie pracę duszpasterską dbając jednocześnie o kościół i jego wyposażenie. Jego oraz parafian staraniem wybudowany został ołtarz św. Teresy – obecnie Jezusa Miłosiernego (prace rozpoczęte w 1937 roku zakończyły się dopiero po II wojnie światowej). W 1952 roku kościół wzbogacił się o dwa stylowe neogotyckie konfesjonały<sup>38</sup> pięknie harmonizujące ze świątynią wzniesioną w latach 1907- 1914 w tym samym stylu. W 1939 roku w kościele zamontowano oświetlenie elektryczne, zaś w 1951 wykonano radiofonizację kościoła. Od początku lat 40tych przez wiele dziesięcioleci cieszyła oczy wiernych wykonana wówczas stała, dekoracja Szopki Bożonarodzeniowej i Grobu Pańskiego<sup>39</sup>.

Obok bieżących remontów, wyposażania kościoła w nowe wymienione tu elementy oraz w sprzęt liturgiczny, ks. Bernatt podczas okupacji musiał stawić czoła grabieżczym zapędom niemieckiego okupanta. W sierpniu 1940 lub 1941 roku Niemcy przysłali nakaz odstawienia do Puław czterech wąwolnickich dzwonów. Ks. Bernatt wspólnie z ówczesnym wikarym ks. Józefem Gorajkiem z narażeniem życia, podjęli decyzję, by nie oddać największego 736 kg dzwonu „Kacper Stanisław” odlanego w 1925 roku. Księża ci wspólnie z kościelnym Skalskim i pracownikiem rolnym na probostwie Stanisławem Mroczkim, w tajemnicy, pod osłoną nocy przetransportowali go na podkładach drewnianych na miejscowy cmentarz, (oddalony od kościoła o ok. 500 metrów w linii prostej- przyp. A.P.) i tam go zakopali. Uratowany od zagłady niemieckiej dzwon, który nie podzielił losu tysięcy polskich dzwonów przelanych na armaty powrócił na swoje miejsce w sierpniu 1945 r.<sup>40</sup>

<sup>38</sup> Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika parafialna, s. 100, 124, 141.

<sup>39</sup> Tamże, s. 112, 117.

<sup>40</sup> Tamże, s. 111, 119.



*Ks. Ludwik Bernatt i ks. Józef Gorajek przed wąwolnicką plebanią (1948- 1950). Ze zbiorów B.M. Berattów i I. Bartyś;*



*Uratowany od niemieckiej zagłady dzwon „Kacper Stanisław”. Fot. z kroniki parafii Wąwolnica*

Podczas okupacji wąwolniccy duszpasterze stanęli przed innymi jeszcze wyzwaniem, włączając się z narażeniem życia w ratowanie zagrożonych Polaków i Żydów. Zaproszony w 1940 roku do

wąwolnickiej parafii przez ks. Bernatta uciekinier z transportu do sowieckiej niewoli ks. wikary Józef Gorajek, jako młody kapłan czynnie zaangażował się w działalność konspiracyjną. Z pewnością działalność okupacyjną ks. Gorajka, kapelana miejscowej placówki AK, który m.in. wydawał fałszywe metryki ukrywającym się Polakom i Żydom<sup>41</sup> odbywała się za wiedzą i aprobatą ks. proboszcza. W ten sposób miał zapewne ks. Bernatt również swój udział np. w ocaleniu życia uciekinierów z warszawskiego getta: Danuty i Eugeniusza Winnik, za co ks. Gorajek, który Żydów tych ukrył na terenie parafii w Niezabitowie u rodziny Kosików (plebania nie była wówczas miejscem bezpiecznym), już po śmierci ks. Bernatta, został uhonorowany tytułem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata<sup>42</sup>. O ówczesnym współudziale ks. Bernatta w niesieniu potrzebującym pomocy, w tym również Żydom, świadczyć może pośrednio zaangażowanie jego najbliższej rodziny w Dysie w tego typu działalność<sup>43</sup>, a jak już wiadomo, ks. Bernatt w swym życiu kierował się zasadami, jakie wyniósł z domu rodzinnego.

Podczas drugiej wojny światowej wąwolniccy duszpasterze, zapewne z ks. Bernatem jako proboszczem na czele i ks. Gorajkiem- nauczycielem religii w miejscowych szkołach powszechnych, stawili czoła jeszcze jednemu przejawowi niszycielskiej polityki niemieckiego okupanta. Przekonują o tym ukryty w kościele sztandar szkolny miejscowych szkół powszechnych z wyhaftowaną Matką Boską oddany szkole w 1992 roku oraz przypadkowo odkryte w końcu lat 90tych pomoce naukowe (ilustracje szkolne) do nauczania historii i geografii, które zgodnie z zamierzeniem władz niemieckich miały zostać im oddane, a potem zniszczone. Zapewne dzięki odwadze miejscowych nauczycieli i księży, w tym z pewnością ks. Bernatta<sup>44</sup> służą one również i dzisiaj w wąwolnickiej szkole.

W 1946 roku miało miejsce spotkanie ks. Bernatta z ówczesnym nowym lubelskim biskupem ks. Stefanem Wyszyńskim, często Wąwolnicę odwiedzającym w czasach przedwojennych, który zachęcił ks. Bernatta by rozpoczął starania w Rzymie o koronację figury Matki Bożej Kębelskiej twierdząc, że jest ona cudowna. Rozpoczęte starania zwińczył jego następca ks. Józef Gorajek w 1978 roku, już po

---

<sup>41</sup> Relacja ks. kapelana AK Józefa Gorajka, oprac. Cz. Dąbrowski, „Zorza”, 1990 nr 34/35. s. 14

<sup>42</sup> Tamże, s.14. Podczas okupacji miało miejsce ponad 20 bandyckich napadów na wąwolnicką plebanię, w 1941 roku na kilka miesięcy wikariat zajęli Niemcy, Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika..., s. 113, 117; u parafian (rodziny wywodzącego się z Wąwolnicy ks. W. Sikory) ukrywał się czasami ks. J. Gorajek, relacja M. Sikory z Wąwolnicy.

<sup>43</sup> Bratowa ks. Ludwika- Czesława Bernatt doczekała się na przełomie lat 80tych i 90 tych wyrazów życzliwości ze strony Żydów, którym pomagała mieszkając podczas okupacji w Dysie; J. Kowalczyk, *Pani Bernattowa*, „Dzień. Gazeta Lubelska” z 24. 0.4, 1990, s. 4; A. Wierzbicki, *Kocham ludzi i moją ziemię*, „Gazeta Domowa. Magazyn Lubelski”, 1991, nr 14 z 2-8.04, s. 5, 8-9, relacja M. Bernatta.

<sup>44</sup> W ukrywaniu sztandaru miał niewątpliwie udział ks. Gorajek, który w asyście nauczycieli mających w tym udział przekazał go w 1992 roku społeczności szkolnej, jednak przypadkowe odkrycie zwojów ilustracji szkolnych na chórze kościoła już po śmierci ks. Gorajka (1995) świadczyć może pośrednio, że nie on lecz ks. Bernatt brał udział w ich ukryciu; A. Parzyka, *Z dziejów wąwolnickiej szkoły*, „Widnokrąg”, 2007, nr 4, s. 45-46.

śmierci ks. Bernatta.<sup>45</sup> W 1949 roku zaś odbył się w Wąwolnicy gromadzący około 50 księży i ponad 30 tysięcy wiernych Kongres Różańcowy „ z cichym pragnieniem koronacji cudownej Maryi Kębskiej ”<sup>46</sup>. Przywiązanie ks. Bernatta do Matki Bożej Kębskiej wyrażało się również w zabiegach z 1937 roku o konserwację tej zabytkowej, średniowiecznej figury oraz w zaprowadzeniu w wąwolnickiej parafii od 1952 roku nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca.<sup>47</sup>

W tym samym 1952 roku ks. Bernatt ze względu na podeszły wiek i problemy zdrowotne przekazał administrowanie parafią ks. Józefowi Gorajkowi, który już wcześniej, z powyższych względów, wyřęcał ówczesnego proboszcza. Rok później podczas odpustu parafialnego Narodzenia N.M.P ks. Bernatt obchodził uroczyste 50lecie swego kapłaństwa. „*Parafia wąwolnicka na złoty jubileusz ofiarowała swemu kochanemu Proboszczowi kielich mszalny z odpowiednio wygrawerowaną dedykacją sprawiony z inicjatywy i staraniem ks. Józefa Gorajka...*”<sup>48</sup>.

Kolejnym wyrazem uznania ze strony władz kościelnych było powierzenie mu pełnionej od 1929 i potwierdzonej jeszcze w 1948 roku funkcji proboszcza konsultora w kurii biskupiej<sup>49</sup>, powierzanej kapłanowi „*odznaczającemu się pobożnością, dobrymi obyczajami, wiedza i roztropnością*”<sup>50</sup> Funkcja ta włączała go do zespołu księży (liczącego od 6 do 8 osób) wspierającego biskupa w kierowaniu diecezją poprzez słuzenie mu radą w zarządzaniu diecezją oraz w zachowaniu ciągłości władzy<sup>51</sup>.

Franciszkańska duchowość, wyrażająca się w zaangażowaniu w tercjarstwo (w parafii Niemce i w Wąwolnicy) i przede wszystkim w trosce o ubogich<sup>52</sup> oraz słuzenie Ojczyźnie m.in. poprzez zaangażowanie w sprawy oświaty i wychowania jawią się jako istotne wątki w posłudze księdza Bernatta, z którymi stykamy się w różnych miejscach, w których ksiądz ten pracował. Pozostawił po sobie wspomnienie człowieka wysokiej kultury, wielkiej pobożności, którego bardzo często modlącego się można było spotkać w kościele, człowieka pełnego życzliwości dla ludzi, zwłaszcza ubogich, którym często pomagał, również poprzez rezygnację z ich strony z ofiar za posługi duszpasterskie jak np. pogrzeby<sup>53</sup>, czy organizując w Wąwolnicy parafialną kuchnię dla ubogich, której działalność mamy potwierdzoną z połowy lat 40. XX wieku. Koncentrował się na potrzebujących również w inny sposób- poprzez działalność biblioteki parafialnej udostępniającej nie

<sup>45</sup> Śladami Prymasa Tysiąclecia. Wywiad M. i K. Lenart z ks. proboszczem Janem Pęziółem, „Gazeta Wąwolnicka”, 2001, nr 2, s. 3.

<sup>46</sup> W wywiadzie z ks. Grajkiem miał to być 1948 roku. Kongres według tego źródła miał być przeznaczony dla czterech dekanatów, według kroniki parafialnej dla dekanatu puławskiego; Ks. Prałat Józef Gorajek. Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Wywiad z ks. Grajkiem ks. A. Bacy, przedruk w „Gazeta Wąwolnicka”, cz. 1, nr 5, 2002, s.9.

<sup>47</sup> Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika...s. 101, 140.

<sup>48</sup> Tamże, s. 144- 151.

<sup>49</sup> Schematyzmy...z 1920- 1939, 1948r. , passim; z braku źródeł nie wiadomo jak długo pełnił tę funkcję.

<sup>50</sup> M. Sitarz, Konsultor diecezjalny, w: Encyklopedia katolicka, pod red. A. Szostka i in., Lublin 2002, s. 739.

<sup>51</sup> Zespół konsultorów jako senat biskupa miał wszystkie kompetencje w zarządzaniu diecezją przynależne kapitule. Od 1917 roku jako zespół konsultorów diecezji to organ obowiązkowy w tych diecezjach, w których nie można było ustanowić lub reaktywować kapituły kanoników katedralnych, tamże, s. 334- 335.

<sup>52</sup> Zob. przyp. 31; relacja Heleny Kozłowskiej z Wąwolnicy,

<sup>53</sup> Np. pogrzeb Jadwigi Pałczanki, relacje Heleny Kozłowskiej, Genowefy Pardyki z Wąwolnicy, relacje o darmowo udzielonym ślubie parafiance z Wąwolnicy w przekazie B. Bernatt.

tylko literaturę religijną, ale i tę potrzebą w życiu codziennym i rodzinnym<sup>54</sup>. Sam prowadził skromne życie, pomagając innym<sup>55</sup>. Również w parafii Niemce zachowały się opowieści o jego ubóstwie, gdyż co miał rozdawał innym, stawiając się niekiedy w kłopotliwych sytuacjach, sam zaś chodził w starej farbowanej, lnianej sutannie<sup>56</sup>. Prosił również o skromny pochówek<sup>57</sup>.

Ks. Ludwik Bernatt zmarł w 1955 roku trapiiony długotrwałą chorobą. Podczas dysponowania go na śmierć przez ks. Józefa Gorajka, jak czytamy w kronice parafialnej: „*przyległy pokój do sypialni wypełnili parafianie a modlitwy ich przerywane są szlochem. Widać, że żegnający się już ks. Kanonik był im naprawdę ojcem*”<sup>58</sup> Jego śmierć odbiła się echem również w dawnej jego parafii Niemce, którą opuścił przed dwudziestu laty. W tamtejszej kronice parafialnej zanotowano: „*Zmarł nieodżałowanej pamięci kapłan, mąż boży, człowiek nieposzlakowany, kryształowa dusza, pełen miłości Boga i bliźniego. Przyjaciel maluczkich, opiekun ubogich i nędzarzy*”<sup>59</sup>. Pogrzeb, któremu przewodniczył ks. biskup Wilczyński zgromadził około sześćdziesięciu kapłanów, 5- 6 tysięcy wiernych zarówno z wąwolnickiej parafii jak i z parafii sąsiednich oraz parafii, gdzie ks. Bernatt wcześniej pracował, w tym z parafii Niemce, z której przyjechało ze swym proboszczem czterdziestu parafian, a czterech włościan w sukmanach niosło wieńce<sup>60</sup>. Pochowany został na cmentarzu w Wąwolnicy.



*Grób ks. Ludwika Bernatta. 2007 rok;*

<sup>54</sup> Kuchnię tę utrzymywali parafianie dostarczając potrzebne produkty żywnościowe, relacja G. Pardyki, prawdopodobnie kuchnia ta mogła być również wspomagana przez rodzinę z Dysa, o czym pisano omawiając środowisko rodzinne ks. Bernatta..

<sup>55</sup> Relacja ks. J. Gorajka, w przekazie ks. J. Pęziola z Wąwolnicy.

<sup>56</sup> Według relacji Anny Ściśel z parafii Niemce datki z tacy potrafił oddać biednym, a oburzenie parafian wywołało wspomnienie w ten sposób samotnej panny z dzieckiem, (relacja za B. i M. Bernatt, dz. cyt., s. 1), której sytuacja w ówczesnych, przedwojennych czasach była szczególnie trudna.

<sup>57</sup> Mimo prośby ks. Bernatta o grób ziemny i drewniany krzyż, jego następca ks. J. Gorajek w dowód uznania i przyjaźni zadysponował grób w postaci płyty z piaskowca, (relacja I. Bartyś -siostrzenicy ks. Gorajka w przekazie B.i M. Bernatt, Ks. Ludwik...s. 7), odnowiony w 2006 roku przez B. i M. Bernattów.

<sup>58</sup> Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika parafialna, s. 164.

<sup>59</sup> Archiwum Parafii Niemce, Kronika parafialna..., s. 7.

<sup>60</sup> Archiwum Parafii Wąwolnica, Kronika parafialna s. 164, 165, Archiwum Parafii Niemce, Kronika..., s. 7.



*Tablica pamiątkowa w kaplicy Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy.*

**Anna Pardyka**

*nauczycielka historii*

*w Szkole Podstawowej w Wąwolnicy*